Zuchwały napad bandycki w Sosnowcu

Rok XIII. Nr. 321 SOSNOWIEC, wtorek 22 listopada 1938 r. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ...ralna 1-a ...ONY 6.16.92 ... 6.14.97 ...kowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7 19-68.

Realne tory dyskusji nad emigracją żydowską

Anglia daje początek

oddając Żydom tereny kolonizacyjne

LONDYN, 21. 11. PAT. Premier Chamberlain złożył w izbie gmin oświadczenie w sprawie międzynarodowych wysiłków, mających na celu ułatwienie dopuszczenia i rozlokowania uchodźców żydowskich w Anglii i imperium brytyjskim. Premier zaznaczył, że od r. 1933 Anglia przyjęła 11.000 uchodźców. Co się tyczy kolonii brytyjskich, to pomimo, iż posiadają one wiele swobodnych obszarów, nie zawsze są przygotowane na natychmiastowe przyjęcie większej ilości uchodźców.

Gubernator Tanganajki w odpowiedzi na apel rządu wyraził zgodę na współpracę z tym, że przedstawiciele organizacyj mających na cele rozmieszczenie uchodzców, mogą przbyć, by zbadać obszary, nadające się do kolonizacji.

Odpowiedzi gubernatorów północnej Rodezji i kraju Nyassa wskazują, że rozmieszczenie niewielkiej ilości uchodźców byłoby możliwe. Co się tyczy Guiany brytyjskiej, to premier Chamberlain proponuje, by wspomniane organizacje wysłały tam swych przedstawicieli celem przeprowadzenia badań. Jeśli badania te wypadną dodatnio, rząd rozważa sprawę udzielenia dość obszernego terytorium na bardzo dogodnych warunkach. Obecnie trudno jest przytoczyć dokładne cyfry, lecz obszar ten wyniósłby minimum 10000 mil kwadratowych.

Co się tyczy Palestyny, to wedle powszechnej opinii ten mały kraj w żadnym wypadku nie może rozwiązać zagadnienia uchodźców żydowskich, lecz weźmie w nim udział. Konkludując Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski żywi nadzieję, że inne kraje, reprezentowane na konferencji w Evian, również poczynią wysiłki, celem przyczynienia się do ułatwienia imigracji żydowskiej.

Premier Chamberlain podniósł, że, pomimo wielkiej chęci W. Brytanii i innych państw, niesienia pomocy w tej ciężkiej sytuacji, możliwości rozwiązania tego zagadnienia są ściśle ograniczone.

Utworzenie żydowskiego komitetu

dla spraw kolonizacyjnych w Warszawie

WARSZAWA, 21. 11. PAT. W związku z utworzeniem w tych dniach specjalnego żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacyjnych, dowiadujemy się z kół, zbliżonych do komitetu, o bliższych zadaniach jakie ten komitet postawił sobie do spełnienia.

W pierwszym rzędzie chodzi o pomoc ze strony Żydów w Polsce na rzecz akcji osiedleńczej Żydów w koloniach zamorskich. Jak wiadomo, na czele tego komitetu w Polsce stanął rabin prof. dr. Mojżesz Schor.

W obecnej chwili prace komitetu znajdują się w stadium organizacyjnym, a członkowie jego znajdują się obecnie w szeregu miast Polski celem ostatecznego ustalenia składu osobowego komitetu, w którym byłyby reprezentowane najpoważniejsze prądy, nurtujące w społeczeństwie żydowskim. Przystąpiono również do ustalenia szczegółowego programu prac na najbliższy czas.

Olbrzymia katastrofa tramwajowa

100 osób rannych, kilkadziesiąt zabitych

RZYM, 21. 11. — Olbrzymia katastrofa tramwajowa wydarzyła się wczoraj w okolicach Rzymu. Spowodowała ona wielką liczbę zabitych oraz przeszło 100 rannych.

W Aqua Santa, położonym o 10 klm. od Rzymu, dwa pociągi elektryczne biegły w przeciwnych kierunkach po jednym torze. Jeden z nich zdążał na tor wyścigowy Capanella, gdzie odbywały się zawody konne, wzbudzające wielkie zainteresowanie publiczności. Drugi jechał w kierunku Rzymu. Oba pociągi przepełnione były ludźmi.

Z niewiadomych dotychczas przyczyn pociągi wpadły na siebie. Wagony wbiły się jeden w drugi.

Natychmiast po katastrofie zjechały się na miejsce wypadku auta z lekarzami i środkami opatrunkowymi.

Po prowizorycznym opatrzeniu rannych, niezwłocznie przewieziono wszystkich do Rzymu, gdzie umieszczono ich w szpitalach.

Liczba ofiar śmiertelnych nie jest dotychczas oficjalnie ustalona. Prawdopodobnie wyniesie kilkadziesiąt osób.

RZYM, 21. 11. — Trzy osoby spośród rannych w czasie zderzenia tramwajów zmarły dzisiejszej **nocy**.

Rusini proszą min. Becka o pomoc

Nareszcie Francja poczyna rozumieć

że stan obecny na Rusi będzie wywoływał ciągłe wrzenie w Europie Środkowej

BUDAPESZT, 21. 11. — Wczorajsze dzienniki węgierskie stwierdziły jednomyślnie że konieczne jest jak najszybsze położenie kresu temu nienormalnemu zjawisku, jakim jest tzw. Ruś Zakarpacka, znajdująca się pod władzą narzuconego ludności przez Pragę „rządu" ks. Wołoszyna.

— Żadne państwo — piszą — nie może tolerować u swych granic tak niebezpiecznego stanu, powodującego naprężenie i wzbudzającego niepokój.

„Uj Magyarszag" twierdzi, że Ruś Zakarpacka w obecnych warunkach nie może istnieć i domaga się rozwiązania proponowanego przez Węgry.

Rozwiązanie to oznacza, jak wiadomo, przyznanie Rusinom prawa samostanowienia, a więc plebiscyt, który jak świadczą liczne petycje ludności, zakończyły się przyłączeniem Rusi do Węgier.

PARYŻ, 21. 11. — Prasa francuska zamieszcza alarmujące wieści o sytuacji na Rusi Zakarpackiej.

Na tle tych doniesień dzienniki paryskie dochodzą do przekonania, że obecny stan rzeczy nie może dalej trwać, stwarza bowiem poważny ośrodek, wrzenia i przyszłych konfliktów, które odbiją się nie tyle na Europie Środkowej, ale muszą również interesować Europę zachodnią.

Nietylko mieszkańcy Rusi domagają się uwolnienia od czeskich ciemiężców. Takie same głosy rozlegają się w Ameryce gdzie znajdują się wielkie ośrodki emigrantów z Rusi Zakarpackiej. Min. Beck otrzymał depeszę, podpisaną przez przedstawicieli wszystkich Rusinów w stanie New Jersey.

„Prosimy Wasza Ekscelencie — piszą — o pomoc dla naszych rodaków, tak, by zostali odzieleni od CzechoSłowacji i połaczeni z południową częścią Rusi, która stała się obecnie terytorium węgierskim Zwracamy się do waszej ekscelencji, by poparł dażenia Rusinów, znajdujących się pod panowaniem czeskim, do uzuskania prawa decydowania o swej przyszłości pod kontrolą neutralnych krajów, celem położenia kresu nędzy i cierpieniom naszych braci spowodowanym niedawnym podziałem ***Rusi***".

Jeszcze 60 miejscowości odstąpiła Czechosłowacja Niemcom

PRAGA, 21. 11. Granica Czechosłowacko - niemiecka zostałą ostatecznie wytyczona.

Dziś dokonano podpisu układu, w którym obie zainteresowane strony wyrażają zgodę na wymienione w nim nowe linie graniczne.

Na podstawie tego układu Czechosłowacja zgodziła się na odstąpienie Niemcom ponad 60 małych miejscowości o ludności około 50 tysięcy osób.

Niemcy domagają się kolonii

w sposób coraz bardziej kategoryczny

BERLIN, 21. 11. PAT. Zagadnienie kolonii nie schodzi z łamów prasy niemieckiej. W związku z wizytą Pirowa w Berlinie, w odpowiedzi na domysły, które ta podróż wywołała, „National Zeitung" tak określa stanowisko Niemiec:

„Stwierdzamy jasno i dobitnie, że dla nas problem kolonii ma znaczenie europejskie. Uważamy, że opanowanie afrykańskiego kontynentu jest wspólnym zadaniem Europy. W załatwieniu tego zadania połączonymi siłami może się najlepiej urzeczywistnić współdziałanie mocarstw europejskich. Niemiecka opinia publiczna jest zdania, że min. obrony narodowej Pirow, nie będzie zważał na wrzawę, która wtóruje jego podróży ale w bezpośrednim omówieniu zagadnienia kolonialnego z Fuehrerem najlepiej będzie mógł ocenić problem kolonialny w ogóle a słuszne żądania niemieckie w szczególności".

W dalszym ciągu berlińskie dzienniki donoszą o szeregu uroczystości i kursów kolonialnych. W Berlinie powołano wszystkich przodowników drużyn załogowych, na wieczorne kursy kolonialne. Drugi taki kurs otwarty został w ubiegły piątek. Bierze w nim udział przeszło półtora tysiąca przodowników drużyn załogowych wszystkich warsztatów pracy w Berlinie.

W niedzielę odbyła się uroczystość kolonialna urządzona staraniem miejscowego oddziału szturmowego, który przejął tradycje ochotniczych korpusów kolonialnych w Niemczech. Po złożeniu hołdu poległych niemieckim żołnierzom kolonialnym, zabrał głos przedstawiciel niemieckiego związku kolonialnego, który m. in. powiedział:

„Nie bylibyśmy narodowymi socjalistami, gdybyśmy nie żądali tego, co nam skradziono (!).

W imię honoru narodowego i w imię honoru tylu Niemców, którzy z dala od ojczyzny poświęcili swe życie dla światowego znaczenia Niemiec, żądamy oddania nam z powrotem naszych kolonii. Nasi bracia nie polegli bowiem na obcej ziemi, ale na niemieckiej. Zresztą nawet gdybyśmy przedtym kolonii nie mieli, to dziś i tak zażądalibyśmy ich.

Bóg nie po to stworzył narody, aby tylko Anglia i Francja żyć mogły, ale po to, aby wszystkie narody brały udział w bogactwach ziemi. Wszystkie dawne niemieckie farmy i plantacje znajdują się znów w niemieckim posiadaniu prywatnym. Niemcy przywożą rocznie z byłych niemieckich kolonii okrągło za 550 milionów marek. Po odzyskaniu przez Niemcy tych kolonii, przywóz ten jeszcze bardziej wzrośnie".



W telegraficznym skrócie

BATA ARESZTOWANY

Sudecko - niemiecki dziennik „Die Zeit" donosi, że „Znany przemysłowiec czeski Bata został w tych dniach aresztowany w Zeitmeritz przez niemiecką straż celną za usiłowanie przemycenia dewiz. Znaleziono przy nim 164 tysiące funtów angielskich.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości przez władze policyjne dotychczas nie ma.

ZGON KRÓLOWEJ NORWESKIEJ MAUD

Królowa norweska Maud zmarła wczoraj rano w londyńskiej klinice, w której była poddana operacji dnia 16 bm.

Królowa była żoną Haakona VII i matką księcia, następcy tronu — Olafa.

W norwegii panuje powszechna żałoba.

DOWÓDCA CHIŃSKI ROZSTRZELANY

Czungking donosza, iż marszałek Czang - Kai - Szek niezadowolony z zarządzeń wydanych przez dowódcę wojsk prowincji Honan, gen. Forgt, b. attache wojskowego w Berlinie, kazał go rzekomo rozstrzelać.

Na szpaltach pism

Emigracja rosyjska stawia na Polskę?

W emigracyjnej prasie rosyjskiej wychodzącej w Anglii, dość często znajdujemy w ostatnich czasach artykuły na temat Polski i położenia Rosjan w Polsce. Zacytujemy tu wyjątek z bardzo charakterystycznego artykułu, drukowanego przed kilku dniami:

„*Na wschodzie i zachodzie granic Polski rosną prądy społeczno-polityczne, zupełnie nie odpowiadające zasadom życia, obyczajom i upodobaniom Słowian. Ani komunizm, ani faszyzm nigdy i w żadnych warunkach nie zarazi mas słowiańskich. Komunizm w Polsce nie wykazuje żadnej żywotności. Ten sam los spotka w Polsce prądy faszystowskie*".

A dalej: „Dla Polski nadchodzi wielki moment dziejowy. Musi ona złączyć wszystkie strumyki słowiańskie w jednym morzu i wspólną pracą dać ludzkości prawdziwie realny rezultat współżycia narodów na podstawie ideału miłości bliźniego. Miliony Rosjan czekają wezwania przyjacielskiego do wspólnej pracy".

Widmo szubienicy

W GRUDZIĄDZU

Skazaniec Piotr Jankiewicz vel Sadowski, znajdujący się od szeregu lat w więzieniu grudziądzkiem jest to osobnik, który w 20-tym roku swego życia był już dwa razy skazany na śmierć. Uciekł on wojska litewskiego. Ze względu na młody wiek zamieniono mu ongiś karę śmierci na więzienie.

Lecz to nie pomogło; przeciwnie pobudziło do nowych zbrodni, a tą ostatnią było zabójstwo swego towarzysza więziennego Gawlika w Grudziądzu.

Za to skazano go ponownie na wyrok śmierci. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i wyrok został uprawomocniony Akta wróciły do Grudziądza.

Obecnie skorzystano z ostatniej drogi: skierowano prośbę do P. Prezydenta o łaskę; o ile z niej nie korzysta nastąpi wykonanie wyroku.

Sensacyjny proces w Krakowie

Czy hr. Zylberk-Plater miała nieślubnego syna?

Przed niedawnym czasem mieszkanka Krakowa robotnica Agata Maślukowa wytoczyła proces alimentacyjny hr. Janinie Zyberk - Plater żądając kilkudziesięciu tysięcy **odszkodowania za rzekome wychowanie jej nieślubnego syna, liczącego dziś około 20 lat.**

Sprawa ta przybrała sensacyjny zwrot. Obrońca hrabiny adw. Sarapata z Warszawy wysunął na rozprawie tezę, że nie możliwe jest aby pozwana kiedykolwiek urodziła dziecko i ofiarował na tą okoliczność świadectwo lekarskie dr. Lundberga z Rygi.

Lekarz ten miał w 1933 roku operować hrabinę i stwierdzić, że nie mogła ona przed tym mieć dziecka.

Strona przeciwna zażądała zbadania hrabiny przez biegłych polskich.

Sąd postanowił przesłuchać w drodze rekwizycji dr. Lundberga na okoliczność, jaką operację przeprowadzał u hrabiny Zyberek-Plater w 1933 r.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

111)

— Rzeczywiście, kapitanie — odrzekł jeden z nich, poznając po odznakach, że ma z oficerem do czynienia — nie mamy pojęcia o sztuce nawigacyjnej, ale nie ten tylko pływa po morzu, kto tę sztukę zna, ale także i ten, kto musi.

— Pal was sto tysięcy wężów morskich! Odejdźcie od żagli, bo na widok waszej roboty wszystkie bebechy mi się w brzuchu przewracają.

Sweenborn zajął się natychmiast ze swymi ludźmi uregulowaniem żagli i nadawszy żaglówce kurs właściwy i właściwe położenie, podprowadził ją do swojej szalupy i kazał wszystkim przesiadać. Szalupę przytoczono następnie do żaglówki i teraz popłynęło już równo i gładko ku niedalekiej wyspie.

Marysia, znalazłszy się w żaglówce, przyjrzała się bardzo pilnie ludziom tu spotkanym, a w pewnej chwili podeszła do jednego z nich i spytała cicho:

— Jeśli to nie omen, to mam przed sobą pana Kalergisa?

Zagadnięty spojrzał trwożnie na pytającą, obejrzał się na innych i następnie odszepnął:

— W rzeczy samej, pani, to ja.

— I jakież wiatry przywiały pana aż tutaj?

Kalergis znowu obejrzał się trwożnie po ludziach z szalupy. Marysia zrozumiała tę jego obawę i pośpieszyła z wyjaśnieniem i uspokojeniem.

— Niech się pan nie obawia tych ludzi, to nasi przyjaciele.

— Czy naprawdę? Proszę nie rozumieć źle mojej niewiary, ale kto przeszedł piekło w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, ten wszystkiego i każdego spotkanego człowieka obawiać się musi.

— Czy istotnie pan tam był?

— Tak, pani.

— I jakże się pan wydostał?

— Uciekliśmy w czterech przed kilku dniami. W porcie skradliśmy tę oto żaglówkę, a chociaż żaden z nas nie umiał obchodzić się z żaglami, przecież zaryzykowaliśmy wypuścić się na morze.

— Kimże są ci trzej panowie towarzysze?

— To rodacy pani, ojciec i dwaj bracia Machurowie. Jak pani widzi, aż dotąd szczęście nam sprzyjało. A co będzie dalej — któż to wie.

— Jeśli Bóg salwował wasz z hitlerowskich obieży, to i nadal będzie się wami opiekował, tylko trzeba wierzyć w Jego wszechmoc i wszechdobroć.

Kalergis skłonił na pierś głowę, a z ust jego wyszedł cichy szept:

— Wiem o tym, pani i — wierzę.

XXX

ZACIĄGANIE SIECI

Znalazłszy się znowu na swobodzie, Kulka nie zatrzymał się ani chwili w Bukowym Liściu, nie myślał o wypoczynku, ale porozmawiawszy z karabinikiem, wydał odpowiednie rozkazy i natychmiast porwał komisarza Płotkę i załamym po drodze samochodem ciężarowym pomknął do Torunia.

Znalazłszy się w gmachu dowództwa korpusu, pan Melchior kazał się zameldować bezzwłocznie dowódcy, przynaglając adiutanta nieustannymi uwagami, że przybywa w sprawie tak ogromnie ważnej, iż każda chwila zwłoki grozi wprost nieobliczalnymi następstwami.

— Pańskie nazwisko? — spytał adiutant.

— Melchior Kulka, wywiadowca urzędu śledczego w Łodzi.

Adiutant zniknął za drzwiami gabinetu dowódcy, a gdy się znowu zjawił, poprosił obu panów do środka.

Za biurkiem ujrzeli obaj policjanci poważnego oficera sztabowego, który siedział spokojnie, wpatrując się w drzwi, przez które mieli wejść zapowiadani mu ludzie. Był to pułkownik Szetelski, znany szeroko nie tyle ze swojej znajomości sztuki wojennej, ile z nieubłaganej walki z wywiadem obcym na terenie całego woj. Pomorskiego i wybrzeża morskiego. Pułkownik skinął głową na powitanie i poprosił obu panów do zajęcia miejsca.

— Powiedziano mi — odezwał się następnie — że panowie przybywacie w jakiejś sprawie niezwykłej wagi. Słucham, o cóż chodzi?

Pan Melchior usiadł i utkwiwszy swoje niebieskie oczy w orzechowych oczach pułkownika, zaczął mówić:

— Panie pułkowniku, odkryliśmy rzecz niezwykłą i tak dla naszego bezpieczeństwa groźną, że uważałem za potrzebne, powiadomiwszy władze policyjne, przyjechać bezpośrednio do pana, jako do najbardziej kompetentnej w danych warunkach osoby. Chodzi o podziemne miasto wojenne niemieckie, zbudowane częściowo na terytorium Rzeszy, częściowo na terenie naszym i mające swoją główną bazę operacyjną, jak się zdaje, w Bukowym Liściu. Jest to stare zamczysko prof. Kolanki, leżące na prawym brzegu Wisły, na wprost Kwidzynia po pruskiej stronie.

d. c. n.

Emigracja — siedziba narodowa — kolonizacja

I.

Dyskusja na temat kwestji żydowskiej objęła ostatnio olbrzymie rozmiary. Przyczyniły się do tego niewątpliwie wypadki w Niemczech, jako reakcja na zabójstwo, popełnione przez 17-letniego żyda na funkcjonariusza ambasady Trzeciej Rzeszy w Paryżu — jakoteż zarządzenie rządu niemieckiego, wydane w stosunku do żydów po tym zabójstwie.

Lecz ostatnio nie ograniczono się do dyskusji, do teoretycznych rozważań na temat sprawy żydowskiej.

Coraz bardziej przenika świat przekonanie, że z płaszczyzny tych rozważań trzeba przejść na drogę realizacji, trzeba w praktyce i w czynie przystąpić do konkretnych prac nad rozwiązaniem kwestii żydowskiej. A wśród możliwości tego rozwiązania istnieją tylko: emigracja żydów bądź do własnej „siedziby narodowej" — jak twórca nowoczesnego sjonizmu, Teodor Herzl, określił utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie — bądź też emigracja żydów do innych terenów kolonizacyjnych.

Rozwiązanie zatem sprawy żydowskiej zamyka się w trzech pojęciach: emigracja — siedziba narodowa — kolonizacja.

Dalszą cechą, charakteryzującą w dobie obecnej kwestję żydowską jest fakt, że objęła ona zasięg międzynarodowy i międzypaństwowy. Nie zawsze tak było. Sprawa t. zw. „państwa żydowskiego" stanowiła przez kilkanaście lat powojennych jakby duet między żydami a Anglją. Objąwszy mandatową władzę nad Palestyną, Anglja zadeklarowała gotowość poparcia żydów w kierunku stworzenia „siedziby narodowej" w Palestynie. Deklaracja lorda Balfura stała się punktem wyjścia ruchu, zmierzającego do wskrzeszenja państwowości żydowskiej w prastarej siedzibie.

Dziś rozwiązanie kwestii żydowskiej nie mieści się już wyłącznie w ramach tego programu. „Siedziba narodowa" w Palestynie odgrywa w nim dominującą rolę, ale nie jest wyłączną możliwością załatwienia sprawy żydowskiej. Zarówno państwa i narody jak i sami żydzi uświadamiają sobie coraz wyraźniej wagę innych terenów kolonizacyjnych. Emigracja do własnego państwa nie wyczerpuje kwestii. Emigracja kolonizacyjna staje się coraz wyraźniejszą przesłanką, gdy się na serjo myśli o unormowaniu sprawy żydowskiej.

I dlatego też ostatnio sprawa ta przybrała charakter międzynarodowy i międzypaństwowy. Dlatego też, gdy poprzednio punkt ciężkości spoczywał głównie w Anglji — dziś mówi się o konieczności porozumień międzypaństwowych, o potrzebie np. konferencji o charakterze międzynarodowym, konferencji z udziałem potęg kolonialnych, o uczestnictwie w rozwiązaniu kwestii żydowskiej Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Belgii, a też i innych państw, rozporządzających terenami w różnych terytoriach Ameryki, Afryki, Australii.

Polska już od dłuższego czasu podkreśla tę właśnie konieczność. Już kilkakrotnie inicjatywa naszego rządu poszła w tym kierunku. Ostatnio znowu w formie interwencji naszych przedstawicieli dyplomatycznych w Waszyngtonie, Londynie, Hadze, Brukseli.

Chodzi bowiem o to, aby w całokształcie rozważanego obecnie w kołach międzypaństwowych sposobu uregulowania kwestii żydowskiej, uwzględnione były również i potrzeby emigracyjne żydów z Polski.

M. G.

Na froncie politycznym

STR. CHŁOPSKIE

W tych dniach odbędzie się w Warszawie zebranie działaczy b. Str. Chłopskiego, na którym ma być omówiona sprawa wznowienia prac. Str Chłopskiego w terenie. Na zebraniu został podobno zaproszony pos. Putek i kilku b. posłów Str. Chłopskiego.

STR. NARODOWE

W kołach Str. Narodowego utrzymują, że R. Dmowski zwołał konferencję partyjną, na której mają być omówione sprawy związane z wyborami samorządowymi, a przy tej sposobności poddane krytycznej ocenie sprawy personalne, dotyczące kandydatów samorządowych.

WE FRONCIE MORGES

W prasie notują, że p. Zygmunt Nowakowski w Krakowie ustąpił ze Stronnictwa Pracy. P. Nowakowski jest podobno niezadowolony z taktyki tej grupy w czasie wyborów sejmowych.

WSPÓLNY FRONT ŻYDÓW

W tych dniach odbyło się zebranie bloku ogólno żydowskiego, powołanego do życia na okres wyborów do samorządu w Warszawie. Na posiedzeniu tym omawiano sprawę fuzji z innymi listami żydowskimi. W kołach żydowskich utrzymują, że do fuzji tej dojdzie.

Główny punkt narad anglo-francuskich

Za wszelką cenę zrównanie zbrojeń z Rzeszą

Program anglo - francuskich narad w Paryżu został w głównych zarysach ustalony. Charakter konferencji ulegnie zmianie, albowiem pierwotnie miały być dyskutowane zagadnienia kolonialne Niemiec. Obecnie temat kolonjalny staje się poniekąd nieaktualny. Powodem tego jest nie tyle akcja antyżydowska Berlina która pogorszyła chwilowo szanse dyskusji z Rzeszą, ile wyraźne zesztywnienie stanowiska Francji w tej sprawie.

Francja traktuje coraz bardziej zagadnienie kolonjalne jako kwestię militarną, wskazując, że

Niemcy usadowiwszy się w Afryce będą mogły szachować francuskie posiadłości kolonjalne

Znaczenie ich dla Francji, jako rezerwoaru siły ludzkiej, wzrosło po stracie jaką poniosła Francja przez operację na Czechosłowacji.

Hasło wizyty paryskiej przed dwoma tygodniami brzmiało: „Sharmonizowanie dozbrojenia z polityką uspokojenia". Londyn i Paryż doszły do wniosku, że dopóki nie posiadają odpowiedniej siły zbrojnej, będą stole przegłosowane przez potęgę Niemiec.

Dopiero po osiągnięciu równości zbrojeń z Rzeszą będzie można mówić o ewentualnej stabilizacji tych zbrojeń.

Ponieważ polityka t. zw. uspokojenia schodzi obecnie na plan drugi, w Paryżu dyskutować się będzie przede wszystkiem problem dozbrojenia.

Francja zechce wybadać, czy Anglia nie wysłałaby na kontynent na wypadek konfliktu większej siły zbrojnej.

Drugi temat będą stanowić niepokojące zaniedbania francuskiego lotnictwa, trzeci koordynacja i specjalizacja lotnictwa obu państw, ponieważ Anglia ogranicza obecnie budowę bombowców, na skutek czego zadanie budowy bombowców przypadnie Francji. Narazie oba mocarstwa muszą stwierdzić, że produkcja aparatów lotniczych w Niemczech przewyższa znacznie produkcję obu państw.

Delikatne zagadnienie tworzy sprawa hiszpańska. Anglia zdystansowała Francję wyrównaniem kwestyj spornych z Italią i temsamem w stanowisku Londynu i Paryża wobec Hiszpanii pojawia się wyraźny rozdźwięk.

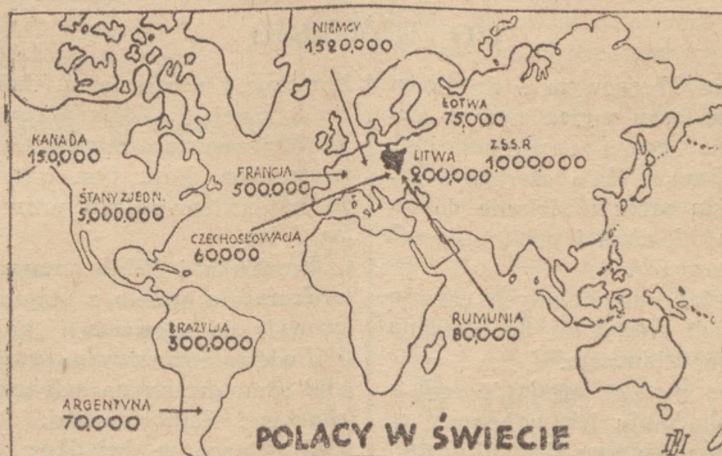
Anglja godzi się na zwycięstwo gen. Franco w Hiszpanii i chce, aby Francja przyznała mu razem z Anglią prawa strony wojującej. Francja opiera się temu, twierdząc, że granica pirenejska po sukcesie gen. Franco nie będzie bezpieczna.

Stosunki francusko - niemieckie będą obszernie dyskutowane w Paryżu. Zdaje się nie ulegać dzisiaj kwestii, że od szeregu tygodni toczą się w Berlinie dyskretne narady francusko - niemieckie, mające na celu doprowadzenie do pewnego rodzaju układu.

Strona francuska proponuje pakt o konsultacji, na podstawie którego wszelkie sporne kwestie między Paryżem a Berlinem byłaby zaatwiane w drodze konsultacji. Min. Ribbentrop naciska natomiast, aby Francja zawarła z Rzeszą pakt o nieagresji, potwierdzając nienaruszalność granicy reńskiej i przekreślając automatycznie wszelkie pakty Francji z jej sojusznikami.

9 milionów Polaków

poza granicami kraju



Przeszło 9.000.000 Polaków znajduje się poza granicami Polski. Na liczbę tę składa się wychodztwo i ich rodziny oraz ludność zamieszkała w państwach sąsiadujących z Polską, w skupieniach o przeważającym lub znacznym odsetku Polaków. Na emigracji mieszka około 6.000.000 Polaków, którzy wyjechali do krajów zamorskich i do Francji, Belgii, Holandii, Danii, Jugosławii, Węgier, Bułgarii, Estonii itp.

Natomiast 3.000.000 Polaków mieszka na tzw. terenach mniejszościowych, tj tuż za granicami Polski.

Kontakt Polonii zagranicznej z Macierzą jest b. żywy. Wiąże ich z Polską tradycja, mowa religia, sprawiając, że nawet ci, którzy Polski nie widzieli zachowują swą odrębność narodową, pracując w polskich organizacjach kulturalnych i społecznych.



Reportaż

I tak płynie życie ulicy...

Chłopi z pobliskich okolic

ciągną na zarobek do miast

Trzeba żyć.

Tak brzmi prawo życia ulicy. Wszystko inne schodzi na plan dalszy, wszystko jest rzeczą wtórną.

Życie ulicy nie jest łatwe, kaprys i zmienność cechuje to życie. Raz jest łaskawe dla człowieka, dając mu szczęście, zadowolenie — to znowu gnębi go głodem i chłodem, nie skąpiąc największych upokorzeń.

W jednym tylko upodobaniu jest ulica niezmienną, lubi ludzi sprytnych, takich, którzy potrafią w każdej sytuacji, choćby najgorszej i na oko bez wyjścia — dać sobie radę.

Nędznie wegetują ludzie cisi, spokojni, niezaradni, bez sprytu i inwencji. Konkurencja mocniejszych zmiecie ich z powierzchni życia. Ile więc trzeba mieć sprytu i zmysłu żeby wypłynąć?

— — — — — — —

Ulicą Modrzejowską płyną fale ludzkiego mrowia. O ściany i fasady domów odbija się echo rozgwaru, zgiełku i tumultu handlarzy oraz przechodniów. Przed wysokim gmachem stoi wóz pełen krzeseł, ławek, łóżek i stołów. Dokoła wozu nagromadziło się sporo przechodniów, którzy rozmawiają z furmanem.

Pewnie komornik zajął komu meble — pomyślałem.

Ależ nie. To chłop od Siewierza, który przywiózł na sprzedaż. Chłopisko odziane przyniszczonym paltem, z wytartym kołnierzem, zacierał w czasie rozmowy zziębnięte ręce. Koń, kasztan, jedząc z przyczepionej do dyszla skrzynki sieczkę, rzucał często łbem do góry. Kiedy jeden ze stojących chciał go poklepać, stulił uszy, jak to robią konie, które gryzą.

— Ostrożnie panie, bo on obcego nie dopuści do siebie.

Spojrzałem powtórnie na chłopinę. Był nie dużego wzrostu, szczupły, robił wrażenie bywalca naszych miast. Bezustannie zachwalał on swój towar.

— Patrzcie państwo — czysta buczyna. To się będzie giąć, a nie peknie. I deszcz nie zaszkodzi. Złoto nie drzewo. Żadnego sęczka nie uświadczycie!

Istotnie cieńkie listewki, porządnie i czysto odrobione nie miały sęków. I to zarówno w krzesłach, jak i długich ławkach.

— Po czemu krzesła?

— Po 1 zł. 50 gr.

Powiedział to twardo, jakby mówił: — Ani grosza taniej...

I co tu myśleć o targu. Robota solidna, drzewo pierwszorzędne, same mebelki — lekkie, zgrabne.

— A łóżka?

— Od 15—20 zł.

— Tanio. — Powiedziałem umyślnie głośniej. — Któż to robi? Pan?

— Nie, ja tylko sprzedaję, a mnie we wsi robią...

— No i opłaca się wam handel?

— Bardzo się tam nie opłaca, ale co mam robić. Na krześle mam 40 gr., na ławce 1 zł., na łóżku 2zł. Wszystko byłoby dobrze, gdyby się w jednym dniu sprzedało cały transport. Ale jeździ się nieraz kilka dni po Zagłębiu, zanim zejdzie z fury ostatnie krzesło czy łóżko. I tak gotowanego nie widzi się cały czas. Żyje się na suchym. Dzienny rozpęd dochodzi do 2 zł.

— Rozpęd?

— Grosz idzie w drodze — wyjaśnia to nowe dla mnie słowo, mające oznaczać rozchód...

— „Grosz idzie"... — powtarzam cicho. Za dwa złote żyje człowiek i koń cały dzień. Pomyśleć cały dzień...

— Przecież pan w drodze zje zaro'ek cały?

— Tak źle nie jest. Pociesza się chłopina. Kilkadziesiąt złotych zarobi się miesięcznie. W przyszłości może się coś poprawi w naszym życiu.

— No, ale tyle trzeba przecież na wasze utrzymanie — dodaję.

Sprzedawca nachylił się lekko i szepnął mi dyskretnie do ucha.

— Ci co wyrabiają meble, płacą połowę kosztów.

— Acha...

— — — — — — —

I tak płynie codziennie, to szare, nędzne życie, podtrzymywane często tylko nadzieją, że nadejdą lepsze czasy, że coś się zmieni, że ugruntują się nasze warunki bytowania. Ale narazie jakoś trzeba żyć...

(p)

PZZPP. wszczyna akcję na terenie parlamentu

w sprawie gospodarczego programu pracowniczego

W ubiegłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Grunwalda plenarne zebranie Zarządu Głównego i przedstawicieli Oddziałów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu w gmachu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a, na którym po sprawozdaniach powzięto jednomyślnie uchwałę, aby upowszechnić akcję o wprowadzenie w życie programu gospodarczego świata pracy i w tym celu postanowiono wystąpić do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych o zwołanie posiedzenia Rady Naczelnej.

Wobec zbliżania się sesji ciał ustawodawczych aktualną staje się sprawa wszczęcia akcji na terenie tychże ciał o przygotowanie odpowiednich wniosków ustawodawczych, które obejmowałyby najważniejsze postulaty a mianowicie: pośrednictwo pracy dla młodzieży, załatwianie zatargów zbiorowych reforma podatkowa, kredyty na budowę domów, i przywrócenie samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Ponieważ zainteresowanie tymi problemami jest wśród rzesz pracowniczych wielkie, przeto uchwały te winny być wykonane w jak najkrótszym czasie.

Nakłaniali nieletnie dziewczęta

do nierządu

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu, stanęła grupa zawierciańskich sutenerów, oskarżonych o czerpanie zysków z nierządu przez udzielanie do tego celu swych mieszkań i pobieranie tak zwanego „łóżkowego".

Prócz powyżej wspomnianych czynów niektórzy z nich nakłaniali do nierządu nawet nieletnie dziewczęta.

Przed sądem przedefilowało 54 świadków. Po przesłuchaniu ich, ogłoszony został wyrok, mocą którego skazani zostali Sura Małka Feldbrumowa i Helena Sowińska na 4 lata więzienia, A. Małek na 18 miesięcy więzienia, A. Całek i H. Tora na 8 miesięcy, Zofia Wrona i Stanisława Wyrwas na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Poza tym wszyscy oskarżeni pozbawieni zostali praw publicznych na 5 lat.

Sowińska i Feldbrumowa na wniosek prokuratora prosto z sali sądowej powędrowały do więzienia.

Podczas rozprawy na wniosek sądu został aresztowany na sali sądowej syn oskarżonej Feldbrumowej, który nakłaniał jednego ze świadków do składania fałszywych zeznań.

Strajk okupacyjny

w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie

Kierownikiem jednego z oddziałów w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie p. Witkowski z którego działalności zawodowej robotnice zatrudnione na tym oddziale wyrażały ostatnio pewne niezadowolenie za rzekome szykanowanie ich.

Wskutek tego przed paru tygodniami kierownika tego robotnice usiłowały wyrzucić z terenu fabrycznego w worku, a gdy to im się nie udało zarządały od dyrekcji zwolnienia go z pracy, czemu dyrekcja fabryki kategorycznie się sprzeciwiła.

W związku z tym w zawierciańskim inspektoracie pracy odbyły się 2 konferencje pomiędzy przedstawicielami fabryki i robotników.

Niestety obydwie konferencje nie dały pozytywnego rezultatu, wskutek czego robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego.

Na ogólną ilość załogi 478 osób — okupują fabrykę 260 osób, reszta robotników opuściła fabrykę. W sżwiązku ze strajkiem fabryka wszystkim robotnikom wymówiła pracę. Strajk ma przebieg spokojny

Drzazgi

Dekret

„IKC" zamieścił dowcipny felieton na temat projektu nowego dekretu prasowego:

„Jeden z tygodników opozycyjnych wydał na Święto Niepodległości numer, którego wstępny artykuł zatytułowany był „Święto wolności". Artykuł ten świecił nie tyle — przykładem, ile białemi plamami. Skonfiskowano niemal wszystko, prócz... tytułu.

Potem skonfiskowano... Juliusza Słowackiego. Okazało się, że wieszcz zbyt długo przebywał na... emigracji i stał się wskutek tego „niebłagonadiozny". Powinno się więc jak najprędzej przystąpić do „poprawek" niecenzuralnych wieszczów.

Wszystko to jednak było dawniej. Kiedy jeszcze obowiązywała „mała ustawa prasowa". Za ustawy średniej przyszedłby do redakcji owego pisma lwowskiego, które lekkomyślnie zacytowało „Króla Ducha" — przedstawiciel władz i zażądałby kategorycznie widzenia się z Juliuszem Słowackim.

— Ten pan już więcej nie będzie pisał... Odbierzemy mu prawo pracowania w dziennikarstwie.

Aby złagodzić „średnie" wrażenie, jakie wywołała średnia ustawa prasowa — odbyła się w Warszawie „herbatka". Być może dziennikarze przy herbatce łatwiej mogli przełknąć gorzką „pigułkę".

P. premier wystąpił ze zwykłą swą ujmującą otwartością, mówił o „skopaniu" poprzedniego dekretu prasowego, a potem zapowiedział część „wokalną", w której wystąpić miał min. Grabowski. — Zdaje się jednak, że w tej części wokalnej powinni byli raczej wystąpić dziennikarze, którzy będą teraz cienko śpiewać.

Nadchodzą czasy, gdy jedynym bezpiecznym posterunkiem dziennikarskim będzie „redagowanie „Monitora". Wszak nawet „Gazeta Polska" była konfiskowana. — Dziennikarz nie wie dziś ani dnia, ani godziny i nie wie, czy pisząc na dzień uroczysty artykuł pod tytułem „Święto wolności", nie będzie musiał na drugi dzień umieszczać w podwójnej objętości... sprostowania, nadesłanego przez Syndykat Dziennikarzy. Już lepiej milczeć. Bo jak mówi przysłowie „Milczenie jest złotym krzyżem zasługi, a mowa Bereza..."

Grot.

——oOo——

Przy głośniku

DZIAŁ RADIOZNAWSTWA NA U.L.K.

Prace nad szerzeniem i pogłębieniem zrozumienie roli radia w życiu człowieka oraz nad zaznajomieniem szerokich warstw w sposób popularny z radiotechniką, prowadzone są na różnych terenach i w najróżnorodniejszej formie.

Ostatnio, w porozumieniu z Instytutem Akcji Katolickiej, Rozgłośnia Wileńska P. R. zorganizowała na Uniwersytecie Ludowym Korespondencyjnym dział radioznawstwa. Prace na Uniwersytecie Ludowym będą trwały 5 miesięcy, a wielu słuchaczy wiejskich po ukończeniu kursu stanie się pionierami radiofonizacji kraju.

TRANSMISJA KONCERTU STOW. MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Jedną z organizacyj muzycznych, z którą Polskie Radio współpracuje od dłuższego czasu, jest Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. Stowarzyszenie to urządza co jakiś czas koncerty w sali Konserwatorium Warszawskiego, poświęcając je utworom dawnych mistrzów polskich i obcych, częstokroć zapomnianych lub mało i na znanych, wydostając ze starych bibliotek cenne, a zupełnie nieznane manuskrypty i druki.

Dzięki transmisjom radiosłuchacze całej Polski zaznajamiają się wartościowymi i ciekawymi utworami dawnych czasów. tym razem, dnia 22 listopada o godz. 21 poznają radiosłuchacze Haendla sonatę F-Dur na obój wiodencelę i fortepian, która będzie wykonana w radio po raz pierwszy. Również po raz pierwszy wykonane zostaną niedawno wydane arie z oper Hergolesiego, twórcy

Strzelanina na ulicy Teatralnej w Sosnowcu

4 zamaskowanych bandytów

dokonało rabunku w Małopolskim Związku Mleczarskim

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na kantor Małopolskiego Związku Mleczarskiego, mieszczącego się przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Teatralnej w Sosnowcu.

W kilka minut po dokonaniu napadu współpracownik nasz udał się na miejsce wypadku.

Na podstawie zebranych przez niego informacyj przebieg napadu wygląda następująco:

Od strony targowicy szło czterech osobników. Gdy doszli do teatru miejskiego jeden, prawdopodobnie przywódca rzekł: „Dwóch po lewej, dwóch po prawej stronie".

Po tych słowach osobnicy ci, stosownie do polecenia, rozdzielili się. Zeszli się dopiero przed kantorem Małopolskiego Związku Mleczarskiego.

W tym czasie w kantorze było kilku klijentów, kasjer, buchalter i woźnica, który rozwozi mleko.

W kasie znajdowało się kilka tysięcy złotych z całodziennego targu.

W tym momencie do kantoru wtargnęło czterech zamaskowanych osobników z rewolwerami w ręku. Jeden z nich doskoczył do zdezorientowanego tym napadem kasjera i z okrzykiem „Ręce do góry" przystawił mu lufę rewolweru do skroni. Pozostali napastnicy rozkazali obecnym w kantorze osobom paść twarzą na ziemię i przystąpili do rabowania znajdujących się w kasie pieniędzy.

Po dokonaniu rabunku bandyci wybiegli na ul. Teatralną uciekając w stronę targowicy. Gdy napadnięci ochłonęli z pierwszego wrażenia, jeden z obecnych współpracowników firmy dobył z szuflady rewolwer, z którego przedtem nie zdążył zrobić użytku i puścił się w pogoń za bandytami dając do nich trzy strzały, które jednak chybiły.

W odpowiedzi na to bandyci strzelili kilkakrotnie w jego kierunku, także chybiając. Po czym zniknęli w mroku.

Zawiadomiona o napadzie policja zorganizowała natychmiastowy pościg za zuchwałymi bandytami.

Podkreślić należy, że sposób dokonania zbrojnego napadu przypomina bardzo niedawno dokonany rabunek w Chrześcijańskiej Hurtowni w Sosnowcu, gdzie także czterech zamaskowanych bandytów zrabowało kasę przed zamknięciem hurtowni. Niewątpliwie ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną jedną i tą samą bandą, która poczyna co raz śmielej grasować na terenie Sosnowca, siejąc zrozumiały niepokój wśród kupców.

Echa strajku okupacyjnego

na kop. „Juliusz"

Pamiętny strajk okupacyjny na kop. „Juliusz" w Wojkowicach Komornych był przedmiotem rozprawy przed sądem okręgowym w Sosnowcu, przed którym odpowiadało ośmiu robotników tej kopalni: Józef Gurtowski (Wojk. Kom., Staszyca 12), Stanisław Barczyński (Wojk. Kom., Staszyca 2), Wojciech Kaim (Wojk. Kom., Sobieskiego 208), Szczepan Mitas (Dobieszowice, Leśna 2), Szczepan Surowiec (Rogoźnik, Okrzei 3), Stefan Krawczyk (Wojk. Kom., Głowackiego 673 oraz dwóch mieszkańców Czeladzi, Antoni Witczak (Nowopogońska 38) i Mieczysław Styczeń (Polna 11). Akt oskarżenia zarzucał wymienionym robotnikom, iż w czasie trwania strajku, działając z polecenia komitetu strajkowego z Gurtowskim na czele, dopuszczali się aktów przemocy względem dozorców górniczych i obsługi obserwacyjnej na dole kopalni, odbierając dozorcom lampy górnicze, zmuszając ich do opuszczenia swych stanowisk i pozbawiając ich wolności na przeciąg kilkunastu godzin.

W wyniku całodziennego procesu sąd skazał Gurtowskiego na osiem miesięcy więzienia, Barczyńskiego i Kaima na siedem miesięcy oraz Krawczyka, Witczaka i Stycznia — na sześć miesięcy więzienia. Mitas i Surowiec zostali uniewinnieni. Wykonanie kary zawieszono skazanym na dwa lata.

Uroczystość 20-lecia Polski Odrodzonej

NA UNIWERSYTECIE POWSZECHNYM W CZELADZI.

W związku z 20-leciem Polski Odrodzonej odbyła się onegdaj na Uniwersytecie Powszechnym w Czeladzi uroczysta akademia.

Na program akademii złożyło się przemówienie kierownika U. P. prof. A. Majewskiego, obrazujące ogólny 20-letni dorobek Polski na polu politycznym, kulturalnym i społecznym, referaty p. A. Dankszo pt. „Polska mocarstwowa" i p. H. Jurczyńskiej „Życie gospodarcze Polski".

W części artystycznej wystąpił chór U. P. pod kier. p. M. Januszewskiego. — Odśpiewano szereg pieśni legjonowych i ludowych.

Piękne, pełne nastroju deklamacje wygłosiły p. B. Bagińska wiersz J. K. Iłłakiewiczówny „O polskim żołnierzu" i p. Wl. Zawadowiczówna wiersz Miecz. Braun pt. „Prometej pracy". Uroczystość, w której wzięli udział wszyscy słuchacze Uniwersytetu, zakończono odśpiewaniem „Brygady".

Wiadomości bieżące

Wtorek 22 Listopad	Dziś: Cecylii Jutro: Klemensa Wschód słońca: 7. 7 Zachód słońca: 3 37

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleżińskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 19 dla Związku Przyjaźni widowisko Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

Jutro, dnia 23 bm. o godz. 20 Teatr Miejski gra w Siewierzu w sali Domu Społecznego świetną komedię S. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba". — Bilety wcześniej do nabycia w aptece p. W. Domańskiego.

NAJBLIŻSZA PREMIERA
w Teatrze Miejskim w Sosnowcu.

„Płacenie podatków musi być przyjemnością" — tak sobie życzą autorzy aktualnej komedii satyrycznej „Romans z Urzędem Skarbowym", której premiera odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. — Próby dobiegają końca pod kierunkiem reżysera Jana Bielicza, który wystąpi w roli głównej na czele zgranego zespołu pp. Veithówna, Bulanka, nowopozyskany amant Dziekoński, Erwan, Lubelski, Obidowicz, Rytowski i Sarnowski udowodnią nam, że płacenie podatków może być przyjemnością.

„BARON CYGAŃSKI"
w Teatrze Miejskim w Sosnowcu.

W czwartek, dnia 24 bm. o godz. 20.30 tylko jeden występ Operetki. Znakomity zespół odegra najpiękniejszą operetkę J. Straussa „Baron Cygański" z pp.: M. Nowakowicz, R. Peterem i B. Folańskim w głównych rolach. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

O zwrot list ofiar

NA OBRONĘ PRZECIWLOTNICZĄ.

Komendantów opl. bloków prosi zarząd obwodu miejskiego LOPP. w Sosnowcu o jak najrychlejszy zwrot otrzymanych list ofiar na cele obrony przeciwlotniczo - przeciwgazowej, przy równoczesnym wpłaceniu zebranych kwot do kasy obwodu przy ul. Piłsudskiego 24.

Kopalnia ożyła

DZISIEJSZA AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA.

Nie całe dwa tygodnie temu przedstawiciel Komitetu Propagandy P. K. w Zagłębiu Dąbrowskim bawił w Bolesławiu, po którego kopalniach, częściowo uruchomionych, oprowadzał go zawiadowca p. Józef Waśniewski. Przy tej okazji opowiedział on zwiedzającemu o wielu interesujących sprawach kopalni bolesławskich, właśnie kowiem bolesławskiej „Spółdzielni Pracy" dzięki przychylnemu stanowisku Sosnowieckiego Towarzystwa udało się zawrzeć umowę dzierżawną z tym Towarzystwem o eksploatowanie rudy w kopalni. W minionym tygodniu rozeszła się po Zagłębiu smutna wiadomość o zgonie śp. J. Waśniewskiego, jednej z czcigodnych postaci górnictwa zagłębiowskiego. Tak więc okoliczności złożyły się że dzisiejsza pogadanka red. K. Ćwierka pt. „Kopalnia ożyła", oparta częściowo na informacjach śp. zawiadowcy p. J. Waśniewskiego stanie się zarazem w pewnym sensie hołdem pamięci jednego z najstarszych górników zagłębiowskich.

Początek dzisiejszej pogadanki o godzinie 18 ej.

—oOo—

Odroczenie rozprawy

PRZECIW TRZEM TURKOM.

Niespodziewany zawód sprawił licznemu audytorium zapowiedziany na wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu proces przeciwko trzem kupcom tureckim Omerowi Satyroglu oraz Sadykowi i Hamidowi Aydinoglu, którzy dwa miesiące temu w sprytny sposób nabrali cały szereg sosnowieckich kupców na poważne kwoty pieniężne.

Rozprawa przeciwko tureckim kombinatorom nie odbyła się, wobec niedostarczenia z więzienia w Łomży aresztowanego na tamtejszym terenie Hamida Aydinoglu, sąd zaś na wniosek obrony zwolnił aresztowanych Turków z więzienia za kaucją, która została złożona. Następny termin rozprawy spodziewany jest z końcem br.

—:000:—

Samobójstwo dyrektora szpitala

W JĘDRZEJOWIE.

Olbrzymie wrażenie wśród mieszkańców Jędrzejowa wywołało samobójstwo znanego doktora - chirurga Alfreda Krauzego dyrektora szpitala w Jędrzejowie.— Dr. Krauzego znaleźli przechodnie na ulicy na peryferiach miasta Jędrzejowa nieprzytomnego. Przewieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono otrucie nieznaną dotąd trucizną. Dr. Krauze zmarł po półgodzinie.

Zarządzona została sekcja zwłok, która dopiero wykaże, czym otruł się dr. Krauze. Prowadzone przez policję dochodzenie nie wyjaśniło dotąd przyczyny samobójstwa.

—***—

— ZBIÓRKA na odnowienie kościoła WNM. Panny odbędzie się dziś tj. we wtorek od godz. 15 ul. Warszawska w Sosnowcu.

W kałuży krwi na drodze

Śmiertelne pobicie pod Olkuszem

W ub. sobotę późno wieczorem na drodze w Kluczach pod Olkuszem znaleziono nieprzytomnego, 24-let. Jacentego Nowickiego z Olkusza, pracownika papierni „Klucze".

Śmiertelnie pobity Nowicki nie odzyskawszy przytomności, zmarł wczoraj w szpitalu olkuskim.

Na razie sprawców bestialskiego pobicia nie ustalono, przypuszczać jednak należy, że była to zemsta i napad był z góry uplanowany.

Nowicki miał kilka głębokich ran na głowie. Sprawców i tło zabójstwa niewątpliwie ustali energicznie prowadzone dochodzenie.

Drobne kupiectwo zagłębiowskie
zastanawiało się nad swymi bolączkami

W sali Domu Społecznego w Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie Związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zagłębia Dąbrowskiego. Zagaił zebranie prezes Związku p. S. Ozga, po czem na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Zw. drobnych kupców w Będzinie p. A. Frysia

Ponadto w skład prezydium zaproszono: prezesa Stow. Polskich Kupców Zagłębia Dąbrowskiego p. Br. Garlińskiego, p. Kowalika i p. Sieronia. Sekretarzowali pp.: Cz. Majzel i Sołtysik

Na wstępie zebrania obszerny i ciekawy referat na temat prawno - gospodarczy wygłosił mec. Płodowski. Referat wysłuchany był przez zebranych z dużym zainteresowaniem.

Obszerny referat omawiający sprawy podatkowe wygłosił zastępca naczelnika pierwszego Urzędu Skarbowego w Sosnowcu p. Gorgosz.

Po tym referacie wyłoniła się dłuższa dyskusja, w czasie której pp. kupcy poruszali bolączki podatkowe, na które nacz. Margosz udzielał szczegółowych wyjaśnień.

W dyskusji zabierali głos pp.: prezes S. Ozga, Matysiak, Siewniak, prezes A. Fryś. Jaskółka, Chrobot, Baca, prezes Br. Garliński, Kaluga, Kizioł i Borgus. Sprawozdanie z działalności zarządu Związku referował prezes St. Ozga.

Ze sprawozdania wynika, że dzięki wytężonej pracy zarządu, działalność związku zatacza coraz szersze kręgi, skupiając pod swym sztandarem 584 członków (niedawno 340) Zarząd w czasie swojej kadencji uzgodnił wiele spraw podatkowych z wojewódzkim i miejscowym urzędym skarbowym, przychodząc w ten sposób pp. kupcom z dużą pomocą.

Poczyniono również starania w Urzędzie wojewódzkim w Kielcach, aby kwity żywnościowe wydawane przez zarząd miejski — bezrobotnym mogły być realizowane w sklepach drobnych kupców. Dotychczas za takie kwity można było nabyć żywność tylko w hurtowniach.

W najbliższym czasie utworzona zostanie przy związku Bezprocentowa kasa pożyczkowa. Z kredytu w tej kasie korzystać będą mogli wyłącznie drobni kupcy.

Po krótkiej dyskusji, w czasie której omówiono kilka spraw organizacyjnych wygłosił referat p. Siewniak na temat: „Drobny handel w dobie obecnej".

Obecny skład zarządu związku jest następujący: prezes p. S. Ozga, wiceprezesi p. J. Janicki i T. Jaskółka, skarbnik p. Wł. Borgus, sekretarz p. J. Dyrka, gospodarz J. Lukewicz oraz członkowie p. Wł. Sztuka i p. F. Słupski.

Przewodniczący p. A. Fryś zamykając zebranie dziękował prelegentów za wygłoszenie referatów oraz nacz. Gorgoszowi za udzielenie wyczerpujących wyjaśnień w sprawach podatkowych.

„Wampir Łodzi"
PIŁ KREW ZAMORDOWANYCH DZIECI

Śledztwo przeciwko mordercy czworga dzieci Ferdynandowi Grüningowi przezwanego „Wampira Łodzi" trwa w dalszym ciągu. Odnaleziono żona cynicznego mordercy zeznała, że mąż jej upijał się stale i nieludzko ją katował z powodu czego niejednokrotnie musiała uciekać z domu.

Badany ostatnio przez prokuratora, Grüning przyznał się, że po dokonaniu morderstwa na nieletnich dziewczętach — lubił pić ich krew.

Morderca, mimo że zachowuje się spokojnie i czyni wrażenie na ogół normalnego człowieka, zostanie przewieziony do zakładu dla psychopatów w Tworkach, gdzie zostanie poddany badaniom celem ustalenia stanu jego poczytalności.

Przemysłowcy i świat pracy na FON.
Wręczenie daru przedstawicielowi armii

W starostwie powiatowym w Będzinie odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie daru na Fundusz Obrony Narodowej przez Tow. Górniczo-przemysłowe Saturn i Tow. Bezimienne kopalń węgla Czeladź.

Tow. „Saturn" ofiarowało na FON. ogółem 17.685 zł. 42 gr., poza tym rada nadzorca, zarząd, dyrekcja, urzędnicy i robotnicy — zł. 5895 gr. **14.**

Tow. „Czeladź" i rada nadzorca 8.000 zł. dyrekcja, urzędnicy i dozorcy — 5.100 zł.; robotnicy — 2.455 zł. **74 gr.**

Dary w postaci czeków przyjmowali od ofiarodawców specjalnie delegowani na tę uroczystości, zastępca dowódcy dywizji Śląskiej płk. Klaczyński i kpt. Pawłowski. Składanie darów odbyło się przy współudziale starosty pow. J. Boxy, wicest. Siekierzyńskiego, insp. pracy inż. Rozena, wiceburmistrza Czeladzi Sadowskiego, sekr. Tajchmana, przedstawicieli prasy oraz dyrekcji, urzędników i robotników tow. Saturn i tow. Czeladź.

Przy wręczeniu darów przedstawicielowi armii wygłosili okolicznościowe przemówienia: generalny dyr. tow. Saturn, inż. J. Przedpełski, przedstawiciel rady zarządzającej tow. Czeladź, p. P. Herrouet de la Robrie, p. St. Wolff — w imieniu urzędników tow. Saturn i p. Liszczyk — w imieniu robotników.

Okolicznościowe przemówienie, dziękując za złożone dary wygłosił również płk. Klaczyński.

Tow. Saturn reprezentowali pp.: generalny dyr. in. J. Przedpełski, dyr. J. Zadrożny, inż. Br. Strawiński, p. B. Jankowski, p. J. Radziszewski, p. St. Domagalik i p. St. Szymański.

Tow. Czeladź reprezentowali pp.: Piotr Hervouet de la Robrie — administrator delegowany — przedstawiciel Rady zarządzającej inż. Jerzy Herdhebaut — delegat Rady zarządzającej — przedstawiciel Tow. w Polsce, inż. Michał Górnicki — dyrektor tow. Czeladź — przedstawiciel tow. w Polsce. inż. Rene Tezenas du Montcel — zastępca delegata rady zarządzającej.

Przedstawiciele urzędników i dozorców pp.: Piotr Musset, inż. Jan Korsak, Władysław Przewłocki, Ludwik Młodzianowski, Stanisław Wolff, dr. Zygmunt Grątkowski, dr. Leon Rogoż, Teodor Tierling, Michał Bzówka, Aleksander Wipszycki, Władysław Klimaszewski, Roman Musiał.

Przedstawiciele robotników pp.: Marcin Nurkowski, Wiktor Cesarz, Sylwester Klama, Andrzej Kobus, Teofil Kiełb Wincenty Liszczyk, Kielesiński Zygmunt Chałaciński Henryk, Jan Mróz, Helena Hatlapa.

Przemawiali pp. delegat rady zarządzającej inż. Herdhebaut, Stanisław Wolff, Wincenty **Liszczyk**.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 22 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.15 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja popołudniowa 13.00 Przerwa 15.00 Man 13 lat 15.15 Skrzynka ogólna 15.30 Muzyka polska 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego 16.45 Z pamiętników Obrońców Lwowa— recytacja 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki 22.00 Powieść mówiona 22.15 Pieśń zwycięstwa 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Patrz programy Warszawy II.

KATOWICE.

Wtorek 22 listopada

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.15 Płyty 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń 14.35 Swaczyna u Dorotki 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 15.15 Gawęda o literaturze 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 18.25 Wiadomosci sportowe 22.55 Komunikat bieżący 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 23 listopada.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.[illegible] Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Nasz koncert 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Dom i szkoła 16.30 Płyty 17.00 Polska a wojska okupantów w pierwszych dniach niepodległości — odczyt 17.15 Kankata Jana Sebastiani Bacha 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Opowieść o Chopinie 21.45 Temperamenty — opowieść mówiona Antoniego Cwojdzińskiego 22.00 muzyka francuska i polska 22.20 Przerwa 22.22 Audycja z okazji uroczystosci 40-lecie odkrycia radu przez M. Skłodowską Curie i Piotra Curie 1. Słowo wstępne 2. Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego 3. Przemowienie Pana Prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lebrun 22.40 Muzyki polska i francuska 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomosci z Polski (w języku angielskim) 23.15 Patrz program Warszawy II

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

166)

— Doprawdy! — odpowiedział baron — nic mi pilnego.

— Co? — zawołał pocztylion, z miną prawdziwie ogłupiałą — nie jedzie więc pan żeby się ożenić?

Luizzi zachował milczenie przez chwilę, tak był zdziwiony z kolei tym co usłyszał i odpowiedział na traf:

— Nie, nie, jadę w innym interesie.

— No, to dobrze — odpowiedział pocztylion, cofając się i przypatrując baronowi z twarzą okazującą niedowierzanie.

Wszedł do stodoły, w której Luizzi usłyszał odgłos wydawany przez konie i rozmowę ludzi. Przybliżył się do bramy, żeby nabrać większego pod tym względem przekonania, które nagle w nim się zrodziło i usłyszał pocztyliona który mówił po cichu:

— Otóż jeden jeszcze jedzie do Taillis, ale ten nie jest najdowcipniejszy z całej gromady.

Odgłos dzwonka, który zapowiedział, że podano wieczerzę nie dozwolił Armandowi słyszeć więcej; ale te kilka wyrazów, które się obiły o jego uszy, były dostatecznymi do obznajmienia go, że podróżni z którymi miał wieczerzać, mieli zapewne ten sam cel jak i on. I dlatego też wszedł do sali jadalnej z zamiarem obserwowania swoich współbiesiadników, a sam zasłonić się przeciw ich ciekawości.

Na początku każdej komedii, znajduje się jedna stronica, nieznana przez powieściopisarza i byłaby bardzo dla niego pożyteczną, gdyby ją wprowadził. Stronica ta ma na czele napisany wyraz: „Osoby".

Pan Rigot, bogaty posiadacz ziemski z okolicy Caen: pięćdziesiąt osiem lat, frak szafirowy, spodnie jasno szaraczkowe, kamizelka atłasowa, haftowana złotem, włosy siwe, do góry sterczące, ręce czarne bez rękawiczek, paznokcie nigdy nie obcinane.

Pani Turniquel jego siostra: lat 5[illegible], gruba, mała, głos chrapliwy, ujmuje się pod boki.

Pan Bador, adwokat: lat 36, ubranie najzupełniej czarne, odznacza się połyskiem butów i włosów.

Pan Furnichon, komisant agenta giełdowego: lat 27, człowiek bardzo przystojny, najwykwintniej ubrany, kapelusza nie zdejmuje nigdy.

Pan Marcoine, pierwszy dependent notariusza: nóżka piękna, rączka piękna, twarz piękna, pismo piękne, piękny, piękny, piękny.

Hrabina de Lemee, sąsiadka pana Rigot, której posiadłość graniczy z jego posiadłością, wdowa po parze Francji: lat 45, chuda, wysoka, wyschła, wielkie pretensje i wielkie zęby, nos orli, suknie sprowadza z Paryża, a kapelusze przerabiać każe w Caen, rękawiczki jedwabne, oczy cokolwiek zaropiałe. twarz cokolwiek krostowata, usta lekko wilgotniejące w kącikach kiedy mówi.

Hrabia de Lemee, jej syn: lat 22, gorzej ubrany aniżeli komisant agenta giełdowego i mniej wykwintny, nie tak piękny jak dependent notariusza, ale znacznie przyjemniejszy, pali cygara hawańskie, nosi wielkie wąsy i wielkie ostrogi, obiad je w rękawiczkach.

Pani Eugenia Peryol, siostrzenica pana Rigot: lat 32, wysoka, blondyna suknia biała muślinowa, trzewiki zgrabne, włosy piękne, nogi i ręce nadzwyczajnej delikatności, zęby piękne oczy wielkie, omdlewające, wzrok krótki.

Ernestyna, jej córka: lat 16 i pół. wysoka i już uformowana.

Akabila, król rodu Malajskiego: twarz tatuowana, głowa ogolona buty ze sztylpami, spodnie skórzane, kurtka żokiejska.

Scena pierwsza odbyła się w sali jadalnej oberży w Mour. Na scenie znajdują się adwokat, dependent notariusza i komisant agienta giełdowego.

W chwili kiedy Luizzi wchodzi do sali, w której znajdują się wszyscy trzej zebrani, każdy z nich jest zajęty czytaniem papierów, które składa natychmiast do pugilaresu; wszyscy spoglądają na Armanda wyrazem niezadowolenia na twarzy, potem spoglądają po sobie, jak gdyby chcieli zapytać się wzajemnie czy kto nie zna tego nowoprzybyłego.

— Panowie — rzekł Luizzi, kłaniając sie — przykro mi. że zabieram cząstkę tego, co do was należy, gdyż obawiam się, czy czasem wieczerza, którą oberżysta przygotować kazał na jednego nie wydała mu się wystarczającą na dwóch, później na trzech, a następnie na czterech.

— Ktokolwiek pan jest — odpowiedział adwokat, kłaniając się uprzejmie — witamy cię serdecznie! Jeżeli pozwalam sobie przyjmować pana, tak jak gdybym był panem domu — mówił dalej, spoglądając kolejno na swoich dwóch towarzyszy — to dlatego, że mam tu prawa niezaprzeczalne..

Pan Bador zawiesił zaczęty frazes, wypowiedziany sztucznie, chcąc zobaczyć jakie wywołał wrażenie i mówił dalej po chwili milczenia.

c. d. n

Polska krew w żyłach króla włoskiego

Ślub najmłodszej córki króla

z księciem Ludwikiem Bourbon-Parma

Oficjalnie donoszą o zaręczynach księżniczki Marii Sabaudzkiej, córki włoskiej pary królewskiej, z księciem Ludwikiem Bourbon-Parma, bratem b. cesarzowej Zyty.

KRÓL FILATELISTA

Dynastia Sabaudzka to zresztą jedna z najstarszych dynastyj królewskich w Europie. Drobna postać Wiktora Emanuela jest też dzisiaj we Włoszech postacią wyjątkowo popularną, której nie przyćmiewa nawet potężna postać Mussoliniego, wyrastającego stale u jego boku.

Król włoski jest poza tym — człowiekiem niezmiernie bogatym i jego poddani wiedzą o tym doskonale. Wiktor Emanuel jest zapalonym filatelistą. Podobno w jego olbrzymich zbiorach znaczków pocztowych są okazy dochodzące do zawrotnej wartości miliona lirów.

WZÓR MATKI

Taki jest ojciec księżniczki Marii, szczęśliwej narzeczonej księcia Ludwika. Matką jej jest królowa Helena, wysoka, okazała kobieta, imponująco zawsze wyglądająca u boku swego królewskiego, ale bardzo drobnego małżonka.

Była ona zawsze wzorem wszelkich cnót domowych i rodzinnych. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach włoskich opowiadano sobie z rozrzewnieniem o troskliwości, jaką osobiście otacza wychowanie swych dzieci, o bezsennych nocach, jakie spędza u ich łóżeczek podczas najmniejszej ich niedyspozycji.

Królewska para włoska jest zresztą rodziną przykładnie liczną. Pięcioro dzieci! Il Duce, tak namiętnie propagujący ideał dużej liczby dzieci, jest zapewne pod tym względem zadowolony ze swego króla.

POLSKA KREW

Połowa przodków księżniczki Marii Sabaudzkiej, to znaczy wszyscy jej przodkowie ze strony matczynej są słowiańskiego pochodzenia.

Ale i w drugiej połowie przodków, księżęcej narzeczonej, tj.

wśród jej przodków ojczystych udział krwi słowiańskiej jest wyjątkowo duży a krwią tą, jest krew polska.

Dziwnym zbiegiem okoliczności król Wiktor Emanuel III ma największy odsetek krwi polskiej (około jednej ósmej) z pośród wszystkich obecnych dynastów. Król ma w pełnym rzędzie przodków szóstego pokolenia, tj. wśród najbliższych 64 przodków — dwa razy tyle Polaków, co Włochów. W. wywodzie przodków króla włoskiego występuje aż

trzykrotnie Franciszka Krasińska,

żona królewicza Karola, księcia kurlandzkiego; jej jedyna córka Maria Krystyna księżniczka Saska, wyszła za mąż za księcia Karola Emenuela Sabaudzkiego de Crignan i była matką króla Sardyńskiego Karola Alberta (1831—1849), pradziadka obecnie panującego króla włoskiego. Pramatka królewskiego domu włoskiego Franciszka Krasińska, pochodziła krew z krwi, kość z kości ze szlachty polskiej. Ale obok rodziców Franciszki Krasińskiej w wywodzie przodków króla Wiktora Emanuela III spotykamy jeszcze trzy inne księżniczki, które wnoszą w żyły dzisiejszego króla Włoch i cesarza Etiopii krew polską:

Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV, króla Francji, Teresy Kunegundy Sobieskiej, żony Maksa Emanuela, elektora bawarskiego i Ludwiki Radziwiłłówny, żony Karola Filipa, księcia Neuburskiego, elektora Palatynatu.

Tak zatem obok magnackiego rodu mazowieckiego Krasińskich oraz rodzin z nim połączonych, spotykamy wśród przodków monarchy włoskiego: króla Stanisława Leszczyńskiego i jego dziada zwycięskiego hetmana Stanisława Jabłonowskiego, króla Jana Sobieskiego, chlubę oręża polskiego i jego bohaterskiego naddziada hetmana Stanisława Żółkowskiego, wreszcie smutnie opisanych w „Potopie" książąt Bogusława i Janusza Radziwiłłów. Wzmiankować należy, że król włoski ma także krew królów polskich sasów Augusta II i Augusta III, jednak nie polskiego pochodzenia.

PANNA MŁODA

Księżniczka Maria jest najmłodszym dzieckiem swych rodziców. Jej starsza siostra od paru już lat jest królową Bułgarii, jej brat następca tronu także już od paru lat żonaty jest z królewną belgijską, siostrą króla Leopolda. Księżniczka Maria ma już lat dwadzieścia cztery.

PAN MŁODY

Książę Ludwik — człowiek już około czterdziestoletni — jest co prawda o dużo już lat starszy od swej narzeczonej. Zamieszkuje on stale w Paryżu. Rzecz ciekawa czy pozostanie nad Sekwaną i po ślubie. Jeżeli tak,

Włochy zyskają we Francji uroczego swego przedstawiciela w osobie nowej księżnej Bourbon-Parma

— której powiedzie się może w Paryżu lepiej niż niejednemu oficjalnemu ambasadorowi. Poza tym mówią też o księciu Bourbon-Parma jako o

najpoważniejszym kandydacie do tronu hiszpańskiego...

NA WESOŁĄ NUTĘ.

Dziadowskie peregrynacje

Żebrak, stary Antoni, bardzo narzeka na obecną klientelę.

— Rozumiem — mówi, — że czasy kiepskie. Oszczędzać trzeba... No to oszczędzaj jeden z drugim! Nie chodź do kinów nie żryj czekolady i wódki maie chlej! oszczędzać!!

Ale, żeby na nas biednych żebrakach Bodaj to sparło dzisiejszą klientelę. Za grosz miłosierdza w nich nie ma!

I wstydu nie mają! Da jeden z drugim pięć groszy i każe sobie 3 grosze reszty wydać!

Żółć człowieka zalewa. Ukłonić się je szcze musi, choć chciałby kijem przez łeb takiego dobroczyńcę zdzielić.

I niektóre to jeszcze czekają żeby im podziękować, żeby ich poblogosławić.

Wczoraj na przykład daje mi baba grosz, ja jej głowem kiwnąłem, a cna stoi i czeka.

— Na co — pytam — paniusia czeka? A ona aż poczerwieniała z oburzenia.

— Jakto na co?! A podziękować nie umiecie?

— Paniusiu! — mówię — Umieć, to ja umiem, ale najmniej za 5 groszy dzięku ję. A za grosz to tylko głową kiwam!

Poszła sobie. Po niej druga podchodzi. Otworzyła torbę, widzę, że pełno ma drobniaków. Na wierzchu i piątki leżą i dziesiątki... Ale ona ręką w torbie grze bie i dwuch groszy, albo grosika szuka.

— Pani — powiadam. — Niechno się pani pośpieszy.

Ta na mnie, jak obrażona królowa, spojrzała.

— Śpieszy się wam? Czasu nie macie. — Nie strzymałem. Krew mnie do głowy uderzyła. Jak się ryknę:

— Won stąd! Da cholera grosz, a za złotówkę każe czekać! Lepsze goście prze chodzą, a ona mi czas zabiera! Zjeżdżaj owieczko, bo cię kijem przetrącę!

Uciekła baba. Potem mnie przykro nawet było, że się zdenerwowałem, ale co robić, kiedy taka się publika zrobiła, że już z nią grzecznie nie można.

Na przykład przejdzie gość w futrzanym kołnierzu, cygaro pali szmalec z obiadu jeszcze mu na wąsach wisi, a jak go poprosić o wsparcie to nie tylko że nie da, ale jeszcze pyskuje.

— Odczep się! Sam grosza przy duszy nie mam!

No i jak takiemu się nie odszczeknąć?

— Takiś biedny? — powiadam. — To nie kręć się psi synu po ulicy z cygarem w pysku, tylko stań tu lobuzie ze mną! Razem będziemy żebrać!

Z Olkusza

(o) **ZATRZYMANIE KOPALNI RUDY** Z powodu śmierci kierownika śp. Waśniewskiego zostały wstrzymane roboty na kopalni rudy cynkowej „Lucyna" w Bolesławiu pod Olkuszem.

Górnicy tej kopalni czynią usilne starania o ponowne wznowienie eksploatacji kopalni, wydzierżawionej ostatnio przez prywatnego dzierżawcę przed pół rokiem od Tow. Franko - Polskiego.

(o) **KOŁO LIGI KOOPERATYSTEK** powstało w Olkuszu. Do zarządu wybrano pp.: Janinę Królikowską, Podworską, Zdrzalikową, Gajsnerową, Skoczową i Krawczykową.

Referat o celach i zadaniach Kooperatystek, wygłosiła p. Łaniewska z Sosnowca. Oprócz tego przemawiali pp.: Podworski i Zdrzalik.

(o) **W DNIU ŚW. HUBERTA**. Tow. Prawidł. Myśliwskiwa w Olkuszu z okazji swego Patrona, urządziło na własnych terenach w okolicach Kosmolowa w ub. niedzielę, reprezentacyjne polowanie, po przedzone nabożeństwem w kaplicy Kosmolowskiej, odprawionym przez ks. Mazura z Olkusza.

Podczas polowania w 25 strzelb padło: 67 zajęcy, 13 cietrzwi, 8 lisów i kilkanaście kuropatw. W przerwie myśliwi racźli się radycyjnym bigosem.

W polowaniu brał udział delegat wojewódzkiej rady łowieckiej p. W. Żarnowski z Radomia, przedstawiciel myśliwych Zagłębia inż. W. Kraupo, z ziemiaństwa pow. olkuskiego zaś pp.: J. Siemiątkowski z Poręby Dzierżnej, W. Skarbek-Borowski z Minogi i St. Arkuszewski z Pilicy.

Na nabożeństwie byli obecni: w imieniu starosty, wicestarosta Stańsko oraz komisarz Pohoski.

(o) **NOWYM LEKARZEM OKRĘGOWYM** Ośrodka Zdrowia w Pilicy po dr. Kańskim, został dr. Osiecki ze Lwowa.

(o) **OLKUSKA HURTOWNIA FAŁSZUJE HERBATĘ I OCET.** Sąd grodzki w Olkuszu skazał Motla Przechackiego, właściciela hurtowni „Konsum" w Olkuszu na 300 zł. grzywny za sprzedaż fałszowanej herbaty. Przed tym Przechacki karany był grzywną za fałszowanie octu.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 22 LISTOPADA

22 listopada urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Strzelca — która obdarzyła usposobieniem sentymentalnym i zdecydowanym, otwartym, ser decznym, uczuciami wzniosłemi. cechuje ich miłość idealna i szczęśliwa, umieją nie potrafią przekonywać, kierować i rzą dzić. Przedsiewziętą pracę sumiennie wykonują, a dzięki zdolnościom organizacyjnym na polu społecznym odegrają wielką rolę i wybiją się na pierwsze miejsce.

Organizm ich skłonny jest do reumatyzmu, ischiasu, zapalenia stawów i żylaków nóg. Powinni wystrzegać się przebywania w wilgoci i przeziębienia 2314

—:O:—

Najpierw przysięga dozgonnej przyjaźni

A PÓŹNIEJ KRWAWA BÓJKA.

Na jednej z ulic Wolbromia pobili się niebezpiecznie Franciszek Kryska z Wawrzeńcem Marchajem z Wolbromia.

Starszy, bo 70-letni Marchaj odniósł ciężkie obrażenia ciała, gdyż ma złamany obojczyk od uderzenia kamieniem. Kryska doznał tylko lekkich uszkodzeń.

Bezpośrednio przed bójką obydwaj raczyli się w jednej z restauracyj wolbromskich, gdzie w przystępie czułości, porrzysięgli sobie dozgonną przyjaźń.

—:::—

Z Kielc

Kurs budownictwa

WIEJSKIEGO

W Zgórsku pod Kielcami rozpoczął się 6-tygodniowy kurs budownictwa wiejskiego dla inspektorów Izb rolniczych, architektów powiatowych, instruktorów organizacji wsi i gospodarstwa.

Otwarcia dokonał dyrektor Zw. Izb i Organizacyj Roln. p. Stan. Miklaszewski, witając przedstawiciela min. rolnictwa w osobie nacz. Kaluby oraz przedstawicieli miejscowych władz.

W kursie bierze udział 25 osób z woj. kieleckiego.

Robotnik stracił mowę

PO WPADNIĘCIU DO GORĄCEGO WAPNA

Na przedmieściu Kaweczyna w Kielcach wydarzył się niecodzienny wypadek Robotnik Józef Lutwin zajęty lasowaniem wapna wpadł z niewyjaśnionej do tąd przyczyny do dołu z wrzącym wapnem.

Lutwin po wydobyciu z dołu oprócz ciężkich poparzeń ciała stracił zupełnie mowę.

—:::—

Straszna śmierć

3 LETNIEGO CHŁOPCA W PŁOMIENIACH

Trzyletni Stanisław Rybka w Gwoźnicy w powiecie rzeszowskim, pozostawiony sam w domu zabawiał się przy palącej się kuchni. W pewnej chwili wypadł z kuchni żarzący węgiel, od którego zajęła się sukienka dziecka.

W jednej chwili dziecko stanęło w płomieniach, przyczem mimo rozpaczliwych krzyków dziecka, nikt nie przybiegł mu z pomocą, gdyż nikogo nie było w pobliżu.

Dziecko wśród okropnych męczarni zmarło.

NEMROD

— Gdzie ten zając, którego zastrzeliłeś?

W szpitalu! Przemienił się w gajowego.

SPORT

Mecz bokserski Polska — Niemcy juniorów?

Podczas rozmów jakie były przeprowadozne pomiędzy „führerami" boksu niemieckiego i polskiego z okazji meczu we Wrocławiu, wyłonił się ciekawy projekt. Chodzi o mecz juniorów Polska — Niemcy. Byłby to pierwszy tego rodzaju mecz w historii boksu amatorskiego. Podobne spotkanie może mieć swe dobre i złe strony. Niewątpliwie obu związkom chodzi i zachęcenie juniorów do pracy.

Związkom zależy aby najmłodsi pięściarze jaknajszybciej nabrali rutyny międzynarodowej. Ale tu właśnie leży niebezpieczeństwo. Czy juniorkom nie przewróci się w głowie..?

Regulamin podobnego spotkania musiałby być bardzo staranie przemyślany. Należałoby określić ścisły wiek zawodników, gdyż junior jest pojęciem rozległym. Niewątpliwie do takiego meczu nie można by dopuścić ani za młodych ani znów zbyt dojrzałych chłopców.

Do reprezentowania drużyny juniorów winni być dopuszczeni zdobywcy „pierwszego kroku", czy też mistrzowie czy wicemistrzowie klasy B.

Przy wyborze drużyny „młodych" PZB winien przede wszystkim wystawiać młodzików, którzy wyróżniają się techniką, a to w tym celu aby właśnie zachęcić ogół juniorów do pracy nad technicznym wyszkoleniem. Może dzięki temu nasze pięściarstwo poszłoby właśnie w kierunku klasycznego boksu a mniej hołdowało by silnym ciosom. Jeśli takby się stało mecz juniorów Polska — Niemcy przysłużyłby się niewątpliwie naszemu pięściarstwu.

Sensacja pierwszej rundy
MISTRZOSTW BOKSERSKICH.

Pierwsza runda drużynowych mistrzostw bokserskich Polski przyniosła dwa sensacyjne wyniki w postaci porażki dwuch faworytów warszawskiego Okęcia i łódzkiego I. K. P.

Wyniki meczów są następujące:

Poznań: HCP. — I. K. B. 11:5.
Wilno: Elektrit — I. K. P. 9:7
Lwów: Lechia — Okęcie 10:6
Lublin: Wisła — L. W. S 8:8.

Sucha zaprawa
HOKEISTÓW UNII.

Sekcja hokejowa STS Unia rozpoczyna suche treningi na stadionie we wtorki i czwartki od godz. 15 do 16.30.

Polonia (Sosnowiec)
MISTRZEM B. KL. ZAGŁĘBIA.

Polonia (Sosnowiec) zdobyła mistrzostwo jesienne B kl. Zagłębia w swej grupie, wyprzedzając pozostałe kluby czterema punktami.

W ostatnim spotkaniu Polonia pokonała Naprzód w stosunku 4:0 (2:0). W przedmeczu juniorzy Unii pokonali juniorów Polonii w stosunku 4:3 (3:0).

Drużyny zagłębiowskie zwyciężają
W BIELSKU.

W Bielsku odbyły się mistrzostwa w siatkówce i koszykówce tamtejszej Makabi. W mistrzostwach wzięła udział Makabi sosnowiecka i Hakoach z Będzina.

Wyniki są następujące:

SIATKÓWKA

Hakoach — Makabi (Sosnowiec) 2:0 (15:12 15:8), Makabi (Sosnowiec) — Makabi (Bielsko) 2:1 (15:11 7:15 15:6), Hakoach — Makabi (Bielsko) 2:0 (15:11 15:8). Pierwsze miejsce zajął Hakoach przed Makabi (Sosnowiec) i Makabi (Bielsko).

KOSZYKÓWKA

Makabi (Bielsko) — Makabi (Sosnowiec) 37:20 (19:10), Makabi (Bielsko) — Hakoach 32:11 (11:6). Hakoach — Makabi (Sosnowiec) 25:9 (11:7). Pierwsze miejsce zajęła Makabi (Bielsko), przed Hakoachem i Makabi (Sosnowiec).

Czarni — Placówka
5:3 (4:0).

Na Piaskach Czarni pokonali B-klasową Placówkę 5:3 (4:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Paśko 2, Sambor, Dybowski i Piątek po jednej.

W przedmeczu juniorzy Czarnych pokonali juniorów Placówki 3:1

Bogaty sezon
POLSKICH LEKKOATLETEK

Polski Związek Lekkoatletyczny projektuje na rok przyszły bardziej intensywne „zatrudnienie" naszych lekkoatletek. Już dziś mówi się o czterech kobiecych meczach międzypaństwowych. Projektuje się mecze z Niemcami, Holandią Włochami i Węgrami. Mecz z Niemcami został już właściwie definitywnie ustalony, pozostała do załatwienia sprawa terminu spotkania. Proponowany przez Związek niemiecki termin 30 lipca r. p. nie jest dla nas dogodny, wobec czego PZLA zaproponował Niemcom 13 sierpnia. Odpowiedzi na naszą kontrpropozycję spodziewa się PZLA w najbliższych dniach.

Spotkanie Polska — Niemcy w roku 1939-tym odbedzie się w Niemczech.

Numer akt Km. 1066/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, ze dnia 3 stycznia 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Olkuszu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników s-ców Joska Kruka i Bajli Krukowej nieruchomości położonej w Olkuszu przy ul. 3-go Maja, składającej się z placu obszaru około 19 prętów według wykazu hip., a w rzeczywistości około 35 pręt. wraz ze znajdującymi się na tym placu zabudowaniami: domem 2-piętrowym ceglano kamiennym, oficyną parterową, ustępami, budynkiem drewnianym, stajnią i urządzeniem fabryki wody sodowej i rozlewni piwa.

Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu, oznaczoną Nr. hip. 244.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 23654 gr. 98, cena zaś wywołania wynosi zł. 23654 gr. 98.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2365 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowywane warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechnie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 33.

Dnia 9 listopada 1938 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

W SZKOLE

Nauczyciel — Co zrobi osioł mając do wyboru wiadro z winem i wiadro z wodą?

Uczeń — Wybierze wodę.

Nauczyciel — Słusznie, a czemu?

Uczeń — Bo jest osłem.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a.
Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.